

ROSTRZYGNIĘCIE PRZEZ HITLERA SPORU O METODY
EKSPLOATACJI ZASOBÓW LUDZKICH OKUPOWANEJ
EUROPY WSCHODNIEJ

W maju-czerwcu 1943 r. ważyły się losy dwóch satrapów hitlerowskich — Generalnego Gubernatora Hansa Franka i Komisarza Rzeszy na Ukrainę Ericha Kocha, przy czym szef Kancelarii Partyjnej NSDAP, Martin Bormann pierwszego atakował, a drugiego bronił. Ta zbieżność w czasie miała się okazać dla H. Franka okolicznością nieoczekiwanie ratującą jego pozycję. Tylko pozornie sytuacja wydawała się analogiczna. Koch był przecież ponadto gauleiterem Prus Wschodnich i miał silne oparcie w NSDAP, demonstrował przeciwko swemu przełożonemu, ministrowi okupowanych ziem wschodnich Alfredowi Rosenbergowi, mając zapewnione poparcie w otoczeniu Hitlera, gdy H. Frank, pozbawiony w 1942 r. wielu godności w Rzeszy, zantagonizowany z M. Bormannem, H. Himmlerem, A. Spe-rem, przy niechęci do niego J. Göbbelsa, wydawał się stać na straconych pozycjach.

Hitler przyjął antagonistów — Rosenberga i Kocha — w kwaterze głównej w Winnicy 19 maja, a więc w 10 dni po przyjęciu Franka i rozmowie z nim w cztery oczy; byli obecni Bormann i Lammers¹. Rosenberg atakował Kocha, że przez nierespektowanie kompetencji, utrudnianie eksploatacji i wywoływanie masowej wrogości w konsekwencji ekstremistycznej dyskryminacji powoduje on złe funkcjonowanie systemu. Koch z kolei zarzucał Rosenbergowi zbiurokratyzowanie aparatu okupacyjnego, niezgodność jego działania z wytycznymi Führera. Hitler zganiał wprawdzie obydwóch, ale faktycznie poparł Kocha. Argumentował tym, że złagodzenie traktowania nie pozwoli na wywóz siły roboczej i na zdobywanie żywności dla Rzeszy. Wyjaśnień Rosenberga nie przyjął, zbyt gardził ludami wschodnimi, by cierpliwie wysłuchać opinii o nich. Do ukraińskich nacjonalistów nie miał zaufania z racji doświadczeń historycznych, szczególnie zabójstwa przez nich w 1918 r. generalfeldmarszałka Hermanna von Eichhorna, o przyjaznym do nich nastawieniu, oraz ze względu na przekonanie, iż są głęboko, zagorzale prorosyjscy.

W 10 dni po tej rozmowie Hitler poszedł jeszcze dalej, zalecił Rosenbergowi, by nadal współpracował z Kochem, aby ograniczył swe dyrektywy, nie żądał od podległego mu aparatu okupacyjnego rzeczy niemożliwych i by pozwolił Kochowi przedkładać kontrpropozycje co do planowanych poczynań. Było to sprzeczne z za-

¹ Erklärung Rosenbergs über die Besprechung im FHQ am Mittwoch, den 19 V 1943. BA Koblenz R 6/18, k. 191. Niestety nie zachował się protokół z tego ważnego spotkania u Hitlera, a jedynie 3 źródła pośrednie: Hewela z AA o informacji Bormanna, złożonej zaraz po spotkaniu; relacja z pamięci z 1945 r. jednego z urzędników, który protokół miał w ręku i uwagi Hitlera w kilka tygodni później zawarte w Etdorfa *Tagebuch* i Hewela *Notizen*.

sadami funkcjonowania aparatu administracyjnego III Rzeszy. Mimo dość wyraźnego zdezawuowania go, Rosenberg nie podał się do dymisji.

Prawie w 3 tygodnie po rozmowie z Rosenbergiem i Kochem ujawnił Hitler podczas narady w Obersalzberg z szefem OKW, Wilhelmem Keitlem i szefem sztabu generalnego OKH Kurtem Zeitzelerem motyw swego stosunku do komisarza Ukrainy, a przy tej okazji i do H. Franka. Historyk amerykański, autor *German Rule in Russia 1941—1945*, A. Dallin twierdzi, że Hitler był konsekwentny, że nie wierzył, iż otrzyma żołnierza ukraińskiego jako mięso armatnie na potrzeby Rzeszy, obawiał się, aby propagandowy zabieg nie wywołał autentycznego ruchu. Co prawda, przemawiało za tym i doświadczenie z burżuazyjnymi nacjonalistami litewskimi, przeorientowującymi się na Anglosasów i bojkotującymi zarządzoną przez Berlin przymusową mobilizację na Litwie. W rozmowie ze wspomnianymi wojskowymi Hitler wysunął jednak na czoło zupełnie inny motyw, mający znaczenie dla polityki wobec całości okupowanych ziem wschodnich. Świadomie odciął się od stosowania doświadczeń Japonii z Azji wschodniej i południowej w pozyskiwaniu współpracy podbitych narodów. Szczególnie interesowało go doświadczenie z podbitą częścią Chin. Rząd nacjonalistyczny quislingowca Wang Czing-wei, b. współpracownika Czang-kai-szeka, został tam utworzony 20 III 1940, a przez Rzerzę został uznany 30 VI 1941. W styczniu 1943 rząd nankiński wypowiedział wojnę Stanom Zjednoczonym i W. Brytanii, ale wypowiedzenie to miało głównie znaczenie propagandowe. To posunięcie miało być wyrazem nowej polityki wobec Chin. Lansował je M. M. Shigemitsu, od kwietnia 1943 japoński minister spraw zagranicznych. Przekonywał on wojskowych japońskich, aby zaprzestali eksploatacji gospodarczej podbitych terytoriów jak kolonii, ludy zaś podbite by traktowali „na zewnątrz” jako samodzielne, dla zmniejszenia rozbieżności między japońskimi obietnicami a twardą polityką okupacyjną². Zdaniem Hitlera, ani Chiny nie dały w następstwie ich kokietowania wartościowego żołnierza, podobnie — sięgając do Europy czasów I wojny światowej — nie uzyskały go Niemcy w Polsce w postaci legionów. Hitler przestrzegał swych współpracowników, aby w okresie kryzysowej sytuacji nie tracić głowy, nie gubić celów wojny. A tak się stało, jego zdaniem, w 1916 r. Jedyny Bethmann Hollweg, ówczesny kanclerz Rzeszy, próbował wtedy płynąć pod prąd, nie zdołał jednak narzucić swej woli. W błąd dał się wprowadzić jeden z dowódców wojskowych Erich von Ludendorff, liczący na pół miliona obcych żołnierzy do walki z Rosją³.

Tak więc aktualne doświadczenia azjatyckie, podobnie jak dawne polskie, przemawiały — zdaniem Hitlera — przeciw stawianiu Rosenberga i części Wehrmachtu na zdrajcę gen. Własowa⁴, jak przeciw ewentualności utworzenia marionetkowego burżuazyjnego państewka ukraińskiego w zamian za spodziewany w rezultacie milion rekruta, w którego uzyskanie wątpił, jak przeciw ewentualności tworzenia polskich formacji do walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu, które przy pierwszej dogodnej okazji zdradziłyby Niemcy.

² B. Martin, *Deutschland und Japan im zweiten Weltkrieg*. Göttingen 1969, s. 201.

³ „Każdy rozsądny człowiek mógłby przestrzec od razu: pan otrzyma 500 tys. ludzi, ale nie do walki z Rosją; Polacy wystawią armię, aby jak w danym wypadku pójść przeciw Niemcom i Austrii i aby wyzwolić Polskę, ponieważ każdy naród myśli o sobie i o niczym więcej”.

⁴ A. A. Własow, gen. armii, przed wzięciem do niewoli dowódca 2 armii Frontu Wołochowskiego. Przeszedł na służbę hitlerowców. Po wojnie stracony wyrokiem Sądu Najwyższego ZSRR.

Dotychczasowa historiografia burżuazyjna nieraz demonizowała Hitlera, zawsze była skłonna przyznawać rację tym, którzy się z nim nie zgadzali, wysuwali odmienne koncepcje, nawet wtedy, gdy te w generalnej strategii były zgodne z linią oficjalną, a w zakresie taktyki uparcie lansowały model doraźnego pozyskiwania ludów sterroryzowanych i zniewolonych po to, by podjęły walkę przeciw własnemu krajowi i ustrojowi socjalistycznemu. Zwłaszcza nie brak ukłonów w stronę części przedstawicieli Wehrmachtu, tracących głowę w obliczu niepowodzenia, naiwnie oczekujących, iż miliony obywateli radzieckich będą gotowe walczyć za Niemcy i przeciw socjalistycznej ojczyźnie, jeżeli tylko złagodzi się ich traktowanie, czy ludzi z aparatu Rosenberga i Ribbentropa, stawiających na skuteczne rozniecenie dążeń separatystycznych. Dotyczy to zarówno A. Dallina z prac najdawniejszych, jak E. Hesse z najnowszych.

Tymczasem w zakresie taktyki na wschodzie w latach 1942—43 Hitler zdawał się postępować logicznie i konsekwentnie, a znaczyło to zbrodniczo. W trakcie rozmowy z W. Keitlem i K. Zeitzlerem polecił deportować bezlitośnie miliony robotników ze wschodu do Rzeszy w celu odciążenia od udziału w produkcji Niemców zdolnych do noszenia broni. Pozwalało to na zwiększony zaciąg elementu niemieckiego, którego wierności można było być pewnym. Stawiał na obce armie, ale miały to być armie robotników przymusowych czy dobrowolnych, które pozostając w Rzeszy pod ostrą kontrolą i rozproszone wśród Niemców nie byłyby groźne, a przeciwny był tradycyjnej metodzie imperialistycznej — stawki na armie werbowane z obcokrajowców, wielce niepewne.

Do A. Rosenberga miał Hitler pretensję, iż żyje on światem z czasów swej emigracji. A przecież — powie do W. Keitla i K. Zeitzlera — emigranci nie doprowadzili do przewrotu w ZSRR z tej prostej racji, że „rewolucja może być dziełem ludzi od wewnątrz, a nie od zewnątrz”. Pochwalił A. Rosenberga za walkę światopoglądową, lecz zganił go za nierozumienie spraw codziennych (*ordinären Tagesfragen*). Gdyby zgodnie z jego sugestiami zwiększać uprawnienia nacjonalistów ukraińskich, nie dając im równocześnie pola działania, to stworzyliby to groźbę wybuchu nagromadzonej energii.

Bardzo przypadła Hitlerowi do gustu argumentacja E. Kocha, prowadzona właśnie z pozycji *ordinären Tagesfragen*: racji żywnościowych nie można podwyższyć, bo musiałby wówczas obniżyć dostawy dla Rzeszy i dla Wehrmachtu; partyzanci są wszędzie, także na obszarach przyfrontowych, podlegających za rządowi wojskowemu, a więc ich pojawienie się nie jest skutkiem niewłaściwej polityki komisarzy Rzeszy itd. Dostrzegł on pewne podobieństwo między sytuacją i argumentacją E. Kocha i H. Franka w Generalnej Guberni. Odrzucił zarzuty przeciwników Generalnego Gubernatora braku porządku gospodarczego na podległym mu obszarze, którego nie wytworzy się przy istniejącym przeludnieniu, przy eksploatacji polegającej na wysyłaniu z Rzeszy do Generalnej Guberni „wszelkiego gówna”, przy równoczesnym wywożeniu stamtąd wszystkiego, co najlepsze, a także na darmowych kontyngentach i śmiesznych płacach oraz przy niedostatku sił policyjnych.

„Nadmierne teoretyzowanie” uznał Hitler za groźne dla perspektywicznych celów wojny⁵.

Hitler zajął wyraźne stanowisko; przeciwny był ustępstwu czynionym pod kątem pozorowania przyznania burżuazyjnej państwowości czy zadeklarowaniu

⁵ „Nie można planować celów na przyszłość tworząc niezależne i autonomiczne państwa. Zacząć można z tzw., chciałbym powiedzieć wcielonym, państwem jak Polska, a zakończyć państwem niezależnym”.

gotowości jej przyznania, nie zgodził się na posiadanie własnego wojska przez kolaborantów z krajów bałtyckich. Dopuszczał posługiwanie się służbą wartowniczą oraz oddziałami pomocniczymi (*Hiwis*) jako politycznie niegroźnymi, wykorzystanie zdrajcy generała Własowa, lecz tylko w akcji propagandowej skierowanej za linię frontu, kategorycznie sprzeciwiając się tworzeniu komitetów z różnych nacjonalistów, a także odrębnych wojsk narodowych w służbie niemieckiej. Tworzone jednostki służby pomocniczej nie miały być większe niż bataliony. Wyjątek uczynili zgodnie Hitler i Keitel w odniesieniu do legionów kaukaskich. Po przepędzeniu z Kaukazu obiecywanie czegokolwiek burżuazyjnym kolaborantom stamtąd byłoby niczym ofiarowywanie Niderlandów przez Zagłobę.

Wyniki narady z wojskowymi zostały przekazane jako wytyczne wyższym dowódcom wojskowym na froncie wschodnim przez samego Hitlera, w przemówieniu do nich wygłoszonym 1 lipca 1943 r.⁶ Argumentem nowym była obrona dotychczasowych celów wojennych Rzeszy; wycofanie się z nich — zdaniem Hitlera — byłoby odczute jako rezygnacja ze zdobyczy, a to zdemoralizowałoby żołnierza. Stanowisko to wyrażone zostało na 4 dni przed nieudaną ofensywą niemiecką pod Kurskiem.

Należy podzielić pogląd badacza faszystów E. Noltego, iż Hitler miał odwagę być konsekwentnym — dodajmy — w swym dziele zbrodni. Wojna Rzeszy w imię rewizjonizmu narodowego byłaby anachronizmem w 1941 r., musiała przybrać postać faszystowskiej, tzn. szerszej niż w imię celów narodowych, totalnej. Czy od takiej wojny, wraz z wynikającymi z niej konsekwencjami w systemie okupacji istniała możliwość odwrotu? Czy nie byłoby to sprzeczne z naturą narodowego socjalizmu, tego faszystów, którego groźne oblicze dostrzeżone zostało przez Międzynarodówkę Komunistyczną w 1935 r.

W praktyce miało się okazać, że po niepowodzeniach pod Kurskiem i późniejszych miały miejsce poczynania, mniej lub więcej odbiegające od stanowiska Hitlera z czerwca-lipca 1943, szczególnie w odniesieniu do republik bałtyckich. Jeżeli z nieufnością odnosił się Hitler do różnych propozycji z kół Wehrmachtu i ministerstwa Rosenberga, aby za cenę ustępstw próbować pozyskać część ludności terytoriów okupowanych do współpracy, to pełnym zaufaniem darzył poczynania Himmlera i jego aparatu SS w tym zakresie. Był przekonany, że aparat ten potrafi utrzymać tworzone jednostki policyjne czy SS w korbach posłuszeństwa. Dotyczyło to zarówno dokonanej na Łotwie i w Estonii branki, tworzenia dywizji Galizien, jak i późniejszej akcji tworzenia wsi ufortyfikowanych na Białorusi przez von Gottberga, tamtejszego dowódcę SS i policji oraz zarządcę.

Wyrazem zaleconej przez Hitlera współpracy A. Rosenberga i E. Kocha stała się narada, która odbyła się z ich udziałem w siedzibie komisarza Rzeszy na Ukrainie w Równem 5 czerwca 1943⁷.

E. Koch działał w tym okresie coraz bardziej samodzielnie. Zarówno w sprawie kolonizacji Ukrainy⁸, jak i traktowania ludności pozostał konsekwentny.

⁶ ND 739 — PS, „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” 1954/II, s. 305—312.

⁷ BA Koblenz R 6/310.

⁸ W końcu czerwca 1943 r. po nowemu uzasadniał rezerwowanie Ukrainy na potrzeby kolonizacji: „Gerade mit Rücksicht auf die Tatsache, dass bei anhaltenden Luftterror [...] eine Siedlungsbewegung in westöstlicher Richtung in grossen Stil eintreten wird. Er richtet sich darauf ein und ist entschlossen, zur Sicherung des ukrainischen Lebensraumes für deutsche Soldaten und Zivilisten eines Tages auch grössere Teile des ukrainischen Volkes weiter nach Osten abzuschieben”. Rozmowa z Kauchem z RMVuP. Za Dallinem, op. cit., s. 175.

Szeroko było znane jego powiedzenie: „Jeżeli znalazłbym Ukraińca godnego, by siedział ze mną przy stole, to musiałbym polecić go rozstrzelać”.

Jesienią 1943 r., kiedy Wehrmacht z znacznych połaci okupowanych terenów został odrzucony, odpowiedzialnością za powstałe wyrwy frontowe Hitler obciążył również tzw. *Osttruppen*, z których część ludzi zdezerterowała⁹. Nieważne było, jak wielu to uczyniło, istotniejsze znaczenie w ustosunkowaniu się do tych oddziałów miała atmosfera pogłębiającej się nieufności, obejmująca nawet dotychczasowych sojuszników. Wynikała ona z kapitulacji Włoch, zawodzenia Słowaków na froncie wschodnim, konszachtów Węgrów z aliantami. W tej sytuacji Hitler polecił, aby rozwiązać i rozbroić *Osttruppen*, a ludzi skierować do pracy w przemyśle i górnictwie. Dowództwo wojskowe, nie będąc w stanie zapełnić luk, jakie powstałyby w konsekwencji tego stanu rzeczy, nie wykonało rozkazu Hitlera. Pod naciskiem wojskowych doszło do zmiany decyzji — skierowania *Osttruppen* na zachód, do walki z Anglosasami, gdzie przeznaczono im rolę *Kanonnenfutter*. 72 bataliony włączono jako trzecie i czwarte bataliony do pułków niemieckich, na czele postawiono gen. Köstriga. W 1944 r. opiekę nad nimi przejął gen. von Wartenberg¹⁰.

*

Publikowany dokument pochodzi z Bundesarchiv Koblenz (Militärarchiv Freiburg), nosi sygnaturę III W 100 (strony 23—47). W rejestracji w Procesie Norymberskim jest sygnowany PS—1384. We fragmentach został opublikowany w *Nazi Conspiracy Agression* vol. III, Waszyngton 1946 (s. 956). Dokument ten nie został dotąd doceniony przez badaczy, nie dostrzega jego znaczenia autor artykułu *Zu Hitlers Ostpolitik im Sommer 1943*, zamieszczonego w „Vierteljahreshefte für Zeitgeschichte” (1954, zes. 3).

Dokument ten jest kopią stenogramu rozmowy, przekazanego OKH, świadczą o tym parafy na stronie pierwszej. Nie zachowało się zakończenie, stąd brak pod nim podpisu. Nie należy sądzić, aby brakujący fragment zawierał istotne ustalenia, gdyż zastenogramowana rozmowa wyraźnie się kończyła.

CZESŁAW MADAJCZYK

⁹ Niezbyt wiarygodny J. Thorwald podaje, że z 80 tys. *Hiwis* na stronę radziecką przeszło 1300 ludzi. („Wenn sie verderben wollen”, s. 321). W raporcie RKU dla Rosenberga z 25 VII 1943 jest mowa o przejściu wielu batalionów kozackich będących w służbie niemieckiej, na stronę partyzantów. Ucieczki „do swoich” miały też miejsce w oddziałach wartowniczych, w których oficerów niemieckich zabito. BA Koblenz R 19/319. *Hilfswillige* albo *Hiwis* rekrutowani byli głównie w latach 1941—1942 spośród radzieckich jeńców wojennych. Wielu z nich stało w obliczu sytuacji — zginąć w obozach jeńców lub zgodzić się na zaciąg do służby pomocniczej.

¹⁰ Nosił tytuł Kommandeur der Freiwilligenverbände beim OB West.

Dr. Pa/Dt.^a

Besprechung des Führers mit Generalfeldmarschall Keitel und
General Zeitzler
am 8. 6. 1943
auf dem Berghof

Anwesend: Der Führer
Generalfeldmarschall Keitel ¹
General Zeitzler ²
Generalleutnant Schmudt ³
Oberst Scherff ⁴

Beginn: 21.45 Uhr

Keitel: Für mich stellt sich von Gesamtstandpunkt aus die Frage der Behandlung der Kriegsgefangen, des Hilfswilligen und der landeseigenen Batallione im Osten im Augenblick etwa wie folgt dar. General Zeitzler kann korrigieren, wenn das nicht stimmt. Die ganze Propaganda Wlassow, die er sozusagen aus sich heraus entwickelt hat, hat die Grundlage für die jetzige unter dem Deckwort „Silberstreifen“ gelaufene Grosspropaganda zum Überlaufen geboten; und zwar sind dort Flugblätter herausgegeben werden, die wir mit Reichsminister Rosenberg bzw. dem Ostminister damals abgestimmt haben. Sie sind Wort für Wort mit ihm besprochen, er hat sie gebilligt und genehmigt. Da hat Anfang Mai dann, ich möchte sagen, eine Totalaktion begonnen. ^b

Keitel: Wenn sie herüberkommen, werden sie eben jetzt besonders behandelt. Das ist der grundlegende Befehl Nr. 13, der als Flugblatt Verwendung findet.

^a *Obok różne porady, m. in. szefa sztabu OKH, gen. kwatermistrza oraz dołem dopisek: BDL—OKW 1647.*

^b *Skreślono w tekście: Zeitzler: Ein Teil der ist anständige Behandlung; das ist die [nieczyt].*

¹ Wilhelm Keitel 1882—1946, doradca wojskowy Hitlera. Od 1938 generał, szef Oberkommando der Wehrmacht. Od VII 1940 marszałek. Wpływ na Hitlera malejący w miarę wojny. Wiara w geniusz Hitlera skłaniała go do działań niezgodnych z prawem. Mówiono o nim „Ja — Keitel”, gdyż zawsze był lojalny, nie umiałby się zbuntować.

² Kurt Zeitzler (ur. 1895), szef sztabu gen. OKH w latach 1942—1944. W I wojnie światowej d-ca pułku. Do IX 1939 pułkownik, d-ca dyw., do III 1940 szef sztabu XXII korpusu armii, w latach 1940—1942 szef sztabu grupy panc. A, w 1942 r. szef sztabu grupy armii D. Od 22 IX 1942 szef sztabu OKH, zastąpił Höldera. Ustąpił 31 I 1945.

³ Rudolf Schmudt 1896—1944. Szef adiutantury wojsk lądowych i naczelnego dowództwa wojskowego, od X 1942 mianowany jednocześnie szefem zarządu personalnego wojska. W I 1942 mianowany generał-majorem, 1 X 1944 gen. piechoty. Brał udział w konferencjach wojskowych u Hitlera przed wojną i po jej wybuchu (sporządził m. in. notatki z konferencji w dniu 3 V 1939). Obecny w Kwaterze Głównej w czasie zamachu na Hitlera, został ranny, umarł od ran tegoż 1 X 1944.

⁴ Walter Scherff należał do grupy generałów dyspozycyjnych w ręku Hitlera. Był odpowiedzialny za „Militärwissenschaftliche Rundschau”, wydawane przez OKW jako der Beauftragte des Führers für die militärische Geschichtsschreibung. Był szefem Wydziału Historii Wojny w OKW. Określano go jako „General für Kriegsgeschichtsfälschung”. Przed dojsciem Hitlera do władzy krytykował Reichswereę za brak jasnego nastawienia politycznego.

Der Führer: Das Flugblatt habe ich gesehen.

Keitel: Es ist gesorgt dafür, dass die Überläufer in Sonderlager aufgenommen werden, besonders anständig behandelt werden.

Der Führer: Das ist alles ganz in Ordnung.

Keitel: Und dass sie sich nachher für verschiedene Möglichkeiten melden können, einmal als normale Arbeiter, zweitens als Hilfwillige und drittens eventuell auch für die landeseigenen Verbände.

Der Führer: Das haben wir nicht drin.

Zeitler: Nein, im Flugblatt 13 nicht.

Keitel: In den Ausführungsbestimmungen ist das nachher gesagt worden. Sie sollen nach einer bestimmten Zeit übergeführt werden. Das hat der General der Osttruppen⁵ bekanntgegeben, ich habe mich informiert. Wenn sie sich in einer bestimmten Bewährungszeit auf Probe bewährt haben, können sie sich für diese Verwendung melden und werden unter Umständen für diese Verwendung auch zugelassen, also sowohl als Hilfwillige als auch für die landeseigenen Verbände.

Nun beruht diese grosse Propaganda mit diesen Flugblättern, die vom nationalen oder nationalrussischen Komitee bezeichnet werden. In diesen Flugblättern ist das entscheidende, worauf es ankommt und deshalb ich es Ihnen noch einmal melden muss. Es steht neben einer ganzen Reihe von all den Dingen, die wir immer sagen — ihr bekommt gute Verpflegung, werdet anständig behandelt, bekommt Arbeit, kommt in eure Heimat zurück und auch für die Zukunft: das Deutsche Reich wird später das System des Bolschewismus nicht aufrechterhalten, wird nicht die Landenteignung aufrechterhalten usw. —, auch drin: Kommt herüber; wenn ihr herüberkommt, könnt ihr in die nationale russische Freiheitsarmee eintreten. Das steht tatsächlich in dem Flugblatt drin.

Der Führer: Das Flugblatt hätte man mir früher zeigen sollen.

Keitel: Wir müssen es soweit jetzt korrigieren. Das ist mit einer der Punkte, der für die Leute zweifellos nicht entscheidend ist, der aber immerhin eine Rolle gespielt hat.

Der Führer: Wir brauchen es auch nicht tragisch zu nehmen. Ich sehe aus dem Ganzen heute nur eines, und das ist für mich das Entscheidende: Es muss vermieden werden, dass hier eine falsche Meinung auf unserer eigenen Seite entsteht. Es ist zu unterscheiden zwischen der Propaganda, die ich hinüber mache, und dem, was wir endlich selber machen.

Keitel: War wir hinter unserer Front machen.

Der Führer: Und was wir vor allem glauben. Es muss vermieden werden, dass bei uns auch nur im leisesten sich die Meinung vertieft, als konnten wir wirklich auf diesem Weg, sagen wir, eine Kompromisslösung finden, etwa wie es in Ostasien mit dem sogenannten freien oder nationalen China ist. Es gibt bei uns Leute, denen das ungefähr so vorschwebt, wobei ich darauf hinweisen muss, dass dieses nationale China nicht einen Soldaten brauchbarer Art bisher abgestellt hat.

Wir haben hier eine tragische Belehrung bereits im Weltkrieg — ich habe neulich schon darauf hingewiesen — mit Polen bekommen, wo auch diese Sache über den Umweg der zunächst ganz harmlos erschei-

⁵ General der Osttruppen bei Ernst Köstring.

nenden polnischen Legionäre erst ins Rollen kam. Aber plötzlich verdichtete sich das so. Man muss sich auch über eines klar sein. Ich habe immer gefunden, dass es nur sehr wenige Menschen sind, die in einer ganz grossen Krisenzeit den Kopf völlig klar behalten und sich nicht irgendwelchen Phantomen hingeben. Dieses Wort, dass der Ertrinkende nach einem Strohalm greift, ist leider nur zu wahr. Das gilt nicht nur für den Ertrinkenden sondern für alle Menschen, die in Gefahr kommen. Ein grosser Teil der Menschen, die in Gefahr kommen, sieht dann die Dinge nicht mehr so, wie sie wirklich sind.

Ich könnte da auf Schriften hinweisen, die ich seinerseits von Berndt⁶ in dem Moment bekommen habe, wo der Rückzug damals erfolgte, wo plötzlich der Boden der Wirklichkeit verlassen wurde und statt dessen eine Vision entstand, nämlich sofort nach der Landung der Amerikaner bzw. Engländer in Nordafrika: Jetzt ist dort unser Heil, jetzt müssen wir dort himmarschieren. Ein heller Wahnsinn, gegen den ich mich damals so gewehrt habe, der aber die Leute plötzlich vernebelte und ihnen, ich möchte sagen, die ganz kühle, klare Vernunft trübte. Darin allein sehe ich eine Gefahr, wenn bei uns so etwas sich allmählich vertieft.

Nun haben wir genügend Leute. Im Rosenberg-Laden⁷ sitzen sie zahlreich. Aber wir haben sie leider auch bei den Armeen. Es sind ehemalige baltische Adlige und sonstige baltische Deutsche. Es sind aber auch ukrainische frühere Emigranten, die sich unterdessen in Deutschland eingelebt haben, zum Teil sogar leider Gettos eingebürgert worden sind, und die natürlich die deutsche Befreiungsaktion mit einer grossen Freude sehen. Aber in Hintergrund sehen sie nicht unsere national bedingten Ziele, sondern in Hintergrund sehen sie ihre eigenen Ziele.

So ist es in Jahre 1915/16 gewesen. Als 1916 die grossen Krisen eintraten — im Westen Verdun misslungen, die Somme-Schlacht, die Brusilow-Offensive in Osten, Rumänien greift uns an usw.—, in diesem Augenblick haben auch alle Leute die Vernunft verloren, da gibt es gar keinen Zweifel, und zwar leider damals die Soldaten. Der einzige Mann, der sich damals dagegen gewandt hat, war Bethmann-Hollweg⁸, der dauernd versuchte, gegen dem Strom zu schwimmen, der aber einfach von den militärischen Argumenten erdrückt wurde. Ludendorff⁹ sagte später: Man hat mir das auch gesagt — das habe ich von militärischen Dienststellen bekommen, das hat nicht gestimmt, ich bin leider falsch unterrichtet worden -: ich bekomme dann 500 000 Mann. Jeder denkende Mensch hätte sofort gesagt: Sie kriegen nicht 500 000 Mann zum Kampf gegen Russland, sondern die Polen stellen eine Armee auf, um gegebenenfalls gegen

⁶ Alfred Ingemar Berndt (1905—1945) w 1936 r. zastępca szefa prasy w Rzeszy, urzędujący w ministerstwie propagandy Goebbelsa, kier. wydz. IVa (niem. prasa).

⁷ W urzędach Rosenberga.

⁸ Theobald von Bethmann-Hollweg był w latach 1909—1917 kanclerzem Rzeszy i premierem Prus.

⁹ Erich Ludendorff 1865—1937. Od 1916 r. Hindenburg był szefem sztabu generalnego, a Ludendorff generalnym kwatermistrzem. Świetny taktyk wojskowy. Przed tym wraz z Hindenburgiem odnosił wielkie zwycięstwa na wschodzie. Od 1924 r. był nazistowskim deputowanym w Reichstagu, kandydatem NSDAP na prezydenta.

Deutschland und Österreich vorzugehen und Polen zu befreien. Denn jede Nation denkt an sich und sonst gar nichts. Alle diese Emigranten und Ratgeber wollen nur Stellungen für später haben.

Keitel: Ich darf dazu melden, dass, als der Polenstaat gegen uns stand, deutsche Offiziere wie ein Regimentskommandeur eines Kavallerieregiments, der in der deutschen Armee gewesen war und vier Jahre gekämpft hatte, dort nach Polen herübergingen, um die Führung eines Verbandes zu übernehmen; alter polnischer Adel.

Der Führer: Die Gefahr ist heute genau so. °Der Befehl 13 steht überhaupt ausser jeder Diskussion. Auch die anderen Sachen kann man unter der einen Voraussetzung machen, dass nicht die geringsten Konsequenzen praktisch daraus gezogen werden, und zwar vor allem, dass man das Unsichgreifen einer Mentalität vermeidet, wie ich sie leider bei einigen Herren sehen gefunden habe. °Auch bei Kluge¹⁰ hat das ein paar Mal angeklungen: Wir tun uns kolossal leichter, wenn wir eine russische Armee aufbauen. Da kann ich nur sagen: Wir bauen nie eine russische Armee auf, das ist ein Phantom ersten Ranges. Bevor wir das machen, ist es viel einfacher, ich bekomme die Russen als Arbeiter nach Deutschland; denn das ist viel entscheidender. Ich brauche nicht eine russische Armee, die ich absolut mit lauter deutschen Korsettstangen durchziehen muss. Wenn ich dafür russische Arbeiter bekomme, ist mir gedient. Da kann ich Deutsche freimachen, und da kann ich die Russen umschulen. Das Erfolgreichste ist für uns in der Produktion der russische Arbeiter, der in Deutschland tätig ist, und den wir natürlich anders verpflegen müssen, wenn wir ihm eine Spitzenarbeit übertragen.

Nur eines ist entscheidend, dass nicht plötzlich bei uns eine Mentalität entsteht: Es geht uns vielleicht eines Tages nicht gut, jetzt brauchen wir nur einen ukrainischen Staat zu gründen, dann ist alles in Ordnung, dann bekommen wir 1 Million Soldaten. Wir werden nichts kriegen, nicht einen Mann. Das ist ein Phantom genau wie damals. Wir würden aber den grössten Wahnsinn begehen. Wir würden vor allem von vornherein das Kriegsziel völlig aus der Hand geben.

Ich habe neulich schon Zeitzler gesagt. Ich habe eine Unterredung zwischen Rosenberg und Koch gehabt und konnte nur eines feststellen, dass natürlich bei diesen beiden ungeheure Diskrepanzen sind. Rosenberg hat nun seinen politischen Unterweltladen aus seiner eigenen Emigrantenzeit von einst da. Nun sind natürlich diese Emigranten in den Jahren 1919/22 uns ganz sympatisch gewesen, weil man sagte: Vielleicht kommt in Russland ein Umschwung. Es hat sich gazeigt, dass das alles auch ein Phantom war. Die Emigranten haben gar nichts geleistet. Die haben von uns in Deutschland gelebt und sind von uns gefüttert worden. 1921 habe ich mit Rosenberg schon eine Auseinandersetzung darüber gehabt und ihm gesagt: Rosenberg, merken Sie sich eines, Revolutionen werden nur von Leuten gemacht, die in einem Staat sind, aber nicht von Leuten, die draussen sind. Da kam der ukrainische Hetmann, der hat

°-c *Tekst podkreślony przez czytających go (podobnie dalej).*

¹⁰ Günther Hans von Kluge 1882—1944, marszałek. Urodzony w Poznaniu. w 1938 usunięty jako bliski gen. Fritschowi (z Wehrkreis VI). Ponownie dowodził od IX 1939 r., został marszałkiem w 1940 r. W 1941 dowodził w półn.-zach. Rosji, w 1942 r. Grupą Centrum (Mitte). Można by określić, że był bardziej nienazistą niż antynazistą. Wycofał się ze spisku Hitlerowi.

sich damals vorgestellt. Da habe ich gesagt: Rosenberg, was versprechen Sie sich von diesem Mann? — Ja, er organisiert die Revolution. Da sagte ich: Da müsste er in Russland sein. Die Leute, die eine Revolution machen, müssen in dem Staat sein. Das ist genau so, als wenn ich in der Schweiz wäre und sage: Ich organisiere von der Schweiz eine Revolution in Deutschland Das ist geradezu kindisch. Wie stellen Sie sich das vor? Da sagte er: Lenin. Da habe ich gesagt: Lenin hat es nicht gemacht, sondern wir haben Russland zertrümmert und zerschmettert und in dieses zerbrochene Russland Lenin hereingeholt ¹¹; der konnte dann drin sein. Aber es ist doch nicht so, dass man von aussen eine Revolution machen kann. Da war der Zar gestürzt. Erst ist die Kerenski-Revolution gewesen. Russland ist auf dem Schlachtfeld zertrümmert worden, dann erst ist der innere Zusammenbruch erfolgt. Ich habe mich bemüht, Rosenberg das klarzumachen. Nun hat er aber aus dieser Zeit diesen Laden.

Es kommt noch etwas dazu. Rosenberg ist einer der schärfsten Denker in allen Weltanschauungsfragen. Gerade die Beschäftigung mit Weltanschauungsfragen hat ihn natürlich sehr wenig Berührung, ich muss schon sagen, mit den ordinären Tagesfragen finden lassen. Die Weltanschauungsfragen und die ordinären Tagesfragen sind dadurch nicht so leicht auf einen Nenner zu bringen. Nun waren neulich die Exponenten bei mir, der eine der Weltanschauungsfragen und der grossen Politik und der andere der ordinären Tagesfragen, Koch. Koch sagte Rosenberg ins Gesicht: Pg. Rosenberg, es ist ja sehr einfach, was Sie mir sagen; aber Sie müssen doch eines zugeben: Die Politik, die Sie machen wollen, also Aufbau von Hochschulen, Aufbau von nationalen Komitees usw., kann ich doch nur dann durchführen, wenn ich diesen Leuten auch ein Betätigungsfeld gebe; denn wenn ich ihnen das Betätigungsfeld nicht gebe, ist diese ganze Arbeit, die Sie da machen, nichts anderes als das Aufspeichern einer revolutionären Energie, die sich eines Tages gegen uns entladen muss.

Nun sagt Koch: Es ist doch so, zu mir kommt man, und zwar kommt Backe ¹², und hinter Backe steht die Wehrmacht. Die Wehrmacht sagt nicht: Lieber Backe, wollen wir verhandeln, können Sie die Rationen geben oder nicht, sondern die Wehrmacht sagt: das verlangen wir; und zuhause kommt das deutsche Volk und sagt: das verlangen wir. Und zu mir kommt Backe und sagt: Sie müssen mir 5,7 Millionen t Getreide abliefern und kein Mensch kümmert sich, wo ich das hernehme, ob ich es durch Liebe bekomme oder nicht. Kein Mensch kümmert sich, was ich den andern dafür gebe; ich habe nichts zum Hergeben, ich habe keine Gegenleistung, kann nichts bieten, ich muss es einfach wegnehmen. Dann heisst es: Wir brauchen soundso viel 10 000 Pferde und soundso viel 100 000 t Fleisch und das und das. Dann wird eben eingekauft.

Ich habe einen ähnlichen Fall im Generalgouvernement, wo die Herren mir dann auch Recht geben mussten. Natürlich, es ist ganz klar. Die Herren

¹¹ Hitler powtarza fałszywą wersję wydarzeń w ślad za niektórymi historykami niemieckimi.

¹² Herbert Backe 1896—1947, min. wyżywienia. Urodzony na Kaukazie, gimnazjum kończył w Tyflisie, uniwersytet w Getyndze, potem był asystentem w politechnice w Hannoverze. W latach 1914—1918 był jeńcem w Rosji.

sagen: Im Generalgouvernement ist keine Wirtschaftsordnung. Wie soll in einem Lande eine Wirtschaftsordnung sein, wo 120 Menschen auf den qkm sind — die Franzosen können 80 Menschen auf dem qkm nicht ernähren, sondern haben einen Saustall in ihrem Lande-, wo jeder Dreck vom Reich hineingeschickt wird und alles, was gut ist, herausgeholt wird. Jeder sagt: Ich verbitte mir das, ich kaufe ein. Der Vierjahresplan¹³ kauft ein, die Luftwaffe kauft ein, die Intendenturen der einzelnen Armeen kaufen ein, Speer¹⁴ kauft ein und jeder überbietet den andern und demoliert damit die Wahrung, weil jeder mehr bezahlt. Warum soll ein polnischer Bauer für 12 Zloty etwas abliefern, wenn er dafür 4 — 5 RM bekommt? Wir haben den Arbeitern dort Löhne gegeben, die geradezu lächerlich sind. In den Fabriken bekommen sie sie nach Zloty, und dann soll der Arbeiter mit diesen paar Zloty etwas vom einen Bauern kaufen, der das Zehnfache dafür in Mark bekommt, und zwar durch lauter deutsche Dienststellen. Jede Stelle sagt und brüllt Sie sofort an: Unterstehen Sie mich nicht. Was wollen sie dann machen? Dann sagt Frank: Ausserdem habe ich nur 11 000 Polizisten in einem Land von ungefähr 147 000 qkm mit etwas über 16½ Millionen Menschen. Die Polizisten brauche ich alle, um in Krakau, Warschau und den paar Orten die Ordnung aufrechtzuhalten. Wie will ich dann das machen? Das sind Aufgaben, die nicht zu lösen sind.

Nun sagt Koch: Sagen mir, Parteigenosse Rosenberg was soll ich machen? Soll ich Backe sagen, das tut mir leid, Parteigenosse Backe; ich muss einen ordentlichen sauberen ukrainischen Staat aufbauen; da kann ich Ihnen nicht 5,7 Millionen t Getreide geben, ich gebe nur 2 Millionen oder 1 Million t und damit Schluss; denn ich habe hier die Aufgabe, den Staat aufzubauen. Da konnte Rosenberg auch nichts sagen. Koch sagte: Mein lieber Rosenberg, Sie leben im Ostministerium in der schönen Welt der Organisation des Gebietes. Aber ich lebe zunächst in der harten Welt der Befriedigung von tausend Wünschen, die an mich kommen. Ich sehe nur meinen Ehrgeiz darin, dass ich diese Wünsche befriedige. Ich bin hergesetzt worden, um das zu tun. Mir bleibt auch nichts anderes übrig. Wie sollte ich das anders machen?

Er sagte: Ich verliere hier 500 000 Juden¹⁵. Ich muss sie wegnehmen, weil die Juden das Element des Aufruhrs sind. Nun sind aber in meinem Gebiet die Juden tatsächlich die ganzen Handwerker gewesen. Sie wollen jetzt Hochschulen und Mittelschulen errichten, damit wir hier den nationalen ukrainischen Staat bauen, der einmal gegen Russland kämpfen soll. Ich bin nicht einmal in der Lage, dem Arbeiter, der hier arbeiten muss, die Stiefel flicken zu lassen. Das kann ich nicht, weil kein Handwerker mehr da ist. Die Juden sind alle weg. Was ist wichtiger, dass ich den Ukrainer abrichte, Stiefel zu flicken, oder dass ich ihn die Hochschule schicke, damit sie den ukrainischen Staat aufbauen? ^c

Darin liegt natürlich die ungeheure Gefahr, dass wir zu leicht, angeeifert durch die Emigranten¹⁶, die das selbstverständlich als ihre Lebensaufgabe ansehen, den Boden unter den Füßen verlieren, dass das so

¹³ Urząd Planu Czteroletniego, kierowany przez Hermana Göringa.

¹⁴ Albert Speer, minister uzbrojenia.

¹⁵ Żydzi ci zostali wymordowani w ramach *Endlösung*.

¹⁶ Mowa o emigrantach przeciwnikach władzy radzieckiej.

den andern dafür gebe; ich habe nichts zum Vergeben; ich habe keine Gegenleistung, kann nichts bieten, ich muß es einfach wegnehmen. Dann heißt es: Wir brauchen soundso viel 10 000 Pferde und soundso viel 100 000 t Fleisch und das und das. Dann wird eben eingekauft.

Ich habe einen ähnlichen Fall im Generalgouvernement, wo die Herren mir denn auch Recht geben mußten. Natürlich, es ist ganz klar. Die Herren sagen: Im Generalgouvernement ist keine Wirtschaftsordnung. Wie soll in einem Lande eine Wirtschaftsordnung sein, wo 120 Menschen auf dem qka sind - die Franzosen können 80 Menschen auf dem qka nicht ernähren, sondern haben einen Saustall in ihrem Lande -, wo jeder Dreck vom Reich hineingeschickt wird und alles, was gut ist, herausgeholt wird. Jeder sagt: Ich verbitte mir das, ich kaufe ein. Der Vierjahresplan kauft ein, die Luftwaffe kauft ein, die Intendanturen der einzelnen Armeen kaufen ein, Speer kauft ein und jeder überbietet den andern und deniert damit die Währung, weil jeder mehr besitzt. Warum soll ein polnischer Bauer für 12 Zloty etwas abliefern, wenn er dafür 4 - 5 RM bekommt? Wir haben den Arbeitern dort Löhne gegeben, die geradezu lächerlich sind. In den Fabriken bekommen sie ein paar Zloty, und dann soll der Arbeiter mit diesen paar Zloty etwas von einem Bauern kaufen, der das Zehnfache dafür im Markt bekommt, und zwar durch lauter deutsche Dienststellen. Jede Stelle sagt und brüllt Sie sofort an: Unterstehen Sie sich nicht. Sie wollen sie denn kaufen? Dann sagt Frank:

weiter schlittert, und dass allmählich Leute, die doch nicht diese politische Kenntnis besitzen, die auch nicht wissen, wie es in Wirklichkeit draussen zugeht, plötzlich die Gewalt kriegen.

Ich habe eines erlebt. Es wurde unter andern dem Koch auch der Vorwurf gemacht, dass in seinem Gebiet Partisanen aufgetreten seienn. Da sagte Koch: Wie kommen Sie dazu, mir einen Vorwurf zu machen; zeigen Sie mir das Heeresgebiet, wo keine Partisanen aufgetreten sind! Was habe ich für Polizeiverbände? Geben Sie mir genügend Polizei, dann bringe ich die Partisanen weg. Nehmen Sie aus einem Heeresgebiet die Truppe weg, dann werden Sie sehen, ob Partisanen da sind oder nicht. Ich habe nicht in dem fruchtbaren Gebiet die Partisanen, sondern in dem nördlichen Gebiet, wo sowieso immer Banden gewesen sind. Das Heer muss noch dauernd Aktionen gegen die Partisanen in rückwärtigen Heeresgebiet 50 km hinter der Front machen. Ich bin hunderte von km hinter der Front, habe keine Menschen. Mit wem soll ich das machen?

Das ist alles ein Theoretisieren im Wolkenkuckucksheim, ganz abgesehen davon dass wir eine Zukunftszielsetzung machen, die mir hier unabhängige Staaten, autonome Staaten aufbaut. Denn anfangen tut man mit einem sogenannten, ich möchte sagen, angegliederten Staat à la Polen und enden tut es mit einem unabhängigen Staat. Das ist ganz klar, das ist das Ende vom Liede.

Hier muss man also sehr scharf die Sache so fassen, dass bei uns keine irrige Meinung entsteht. General Zeitzler sagte schon, es wäre wichtig, dass ich diese meine Auffassung vielleicht einmal den wesentlichen Offizieren, vor allen den Generalen und Feldmarschallen sagen könnte.

Dr.Jt/Bn

Keitel: Lammers¹⁷ ist ja dabei, Ihre Ansichten in einer kurzen Denkschrift niederzulegen. Er hat mit mir schon darüber gesprochen, und ich habe ihn dringendst darum gebeten, weil es sehr schwer ist, unseren Generalen das klarzumachen. Ich darf das offen sagen. Ich weiss es von Kuchler¹⁸ und Kluge selbst. Sie sehen in der Aufstellung sogenannter landeseigener Verbände und in deren Bewaffnung eine Entlastung von den im rückwärtigen Gebiet bestehenden Unruhen.

Der Führer: Nun sagt Zeitzler eines. Es sind natürlich ohne Zweifel solche Verbände, die heute gar nicht ohne weiteres beseitigt werden könnten, weil man sie durch irgend etwas ersetzen müsste.

Zeitzler: Wir haben im ganzen 78 Bataillone, 1 Regiment und 122 Kompanien^c. Das sind alle. Von den 78 Bataillonen sind allein 47 beim Feldmarschall, im Ostland, Ukraine und beim Bd¹⁹. Also sind vorn eigentlich nicht viel, und die sind alle sehr zerkleckert, soweit sie vorn sind.

¹⁷ Hans Heinrich Lammers, szef Kancelarii Rzeszy.

¹⁸ Georg von Kuchler, marszałek polny, dowódca Grupy Wojsk Południe. Początkowo krytykował metody SS w okupowanej Polsce, potem lojalny wobec Hitlera.

¹⁹ Befehlshaber der Luftwaffe.

Dann gibt es nich eine Kategorie von "60 000 Mann. Das sind eine Art Wachmannschaften". Die sind in den ganz kleinen Sachen zusammengefasst.

Der Führer: "Das braucht man. Ohne diese Sachen kommt man nicht aus."

Zeitler: Und die Hilfwilligen sind ungefähr 220 000 Mann. Die sind in der Truppe bis vor beinahe zum Kanonier 4, 5. Die kann man nicht wegtun.

Keitel: "Ich sehe in den Hilfwilligen auch weder eine politische noch propagandistische noch sonstige Frage." In den landeseigenen Verbänden ist die Sache gefährlicher, weil man sie da zu grösseren Einheiten zusammenfasst.

Zeitler: Es ist nur ein einziges Regiment. Das andere sind alles nur Bataillone. Das ist auch nicht gefährlich.

Der Führer: Das Entscheidende liegt in meinen Augen nicht in der Tatsache dieser Verbände, sondern das Entscheidende liegt darin, dass wir uns keiner Täuschung hingeben dürfen über das Mass dessen, was überhaupt erwartet werden kann oder was wir überhaupt auf der anderen Seite würden zugestehen können, dass wir nicht in eine Mentalität hineinkommen, in der eines Tages "wieder die Militärs wie 1916 kommen und sagen: Jetzt muss hier die Politik etwas machen," einen ukrainischen Staat, genau wie damals ein polnischer Staat gemacht wurde. Hinterher musste Ludendorff dann hergeben und sagen: Wenn nun mir das früher gesagt hätte! Meine Fachleute, meine Sachverständigen haben mir gesagt, ich bekomme 5 bis 70 000 Mann, und das war die Ursache. Denn es wurde Ludendorff vorgeworfen, er hätte schuld, dass der polnische Staat gegründet worden ist. Er konnte das auch nicht wegwerfen, nicht abschütteln. Er hat sich aber ausgedet und hat gesagt: Ich habe es in der Krise gemacht, weil man mir sagte, ich bekomme Soldaten.

Keitel: Dann darf ich sagen, dann betrachten wir diesen Urheber der Propagandaflugblätter, das nationale Komitee, mit Wlassow unterzeichnet, als ein rein propagandistisches Mittel.

Zeitler: Es wird ein grosser Strich gemacht. Was zum Feind kommt, da kann man alles machen, und was im Innern ist, ist etwas anderes. Da muss ein Strich sein.

Keitel: Ich habe diese Frage noch einmal ausdrücklich an Rosenberg gestellt. Ich habe die Frage gestellt: Was ist mit den nationalen Komitees Ihrerseits beabsichtigt? Von uns werden sie propagandistisch ausgenutzt, um sie für diese Überläuferaktion zu verwenden. Antwort: Zusammenfassung dieser Hilfwilligen — er nennt sie so — und Angehörigen der russischen, ukrainischen, kaukasischen, tatarischen usw. Kampfverbände — so nennt er sie — unter der Bezeichnung „russische, ukrainische Befreiungsarmeen" sowie propagandistischer Ausnutzung dieser Massnahme stimme ich zu. — Es ist nämlich nicht nur die propagandistische Ausnutzung, sondern auch die Zusammenfassung. Und das ist das, was der Führer nicht will.

Zeitler: Das tun wir auch gar nicht. Man müsste höchstens links das Strichen irgend etwas erfinden, um den Leuten, die bei uns dienen, eine Belohnung zu geben, um sie bei uns zu halten, also einen positiven Wort, ob es zum Geld ist, oder ein Versprechen, dass sie nachher irgend etwas

bekommen. Eine Zusammenfassung halte ich für vollkommen falsch zu Divisionen schon gar nicht. Bataillone sind noch gangbar, die behält man in der Hand. Aber darüber hinaus darf es auf keinen Fall gehen, abgesehen von der Kosackendivision; die soll sehr ordentlich sein.

Der Führer: Ich würde sagen, wenn wir uns erfolgreich in Kaukasus befinden würden, so könnten wir sicherlich nicht bei den Georgiern, aber bei den kleinen Turkvölkern Verbände kriegen.

Keitel: °Die nehmen wir aus, weil das die heftigsten Feinde des Bolschewismus sind.° Die stehen °ausserhalb der Debatte.° Das sind °die Turklegionen.° Es sind nur landeseigene Verbände. Ich darf noch einmal darauf hinweisen, dass wir in vorigem Jahre Anfang September dazu gesagt hatten: Die in der °Bandenbekämpfung besonders bewärten landeseigenen Verbände — das sind die Kompanien -°

Der Führer: Die waren damals schon da.

Keitel: — Können, soweit sie unbedingt zuverlässige und einsatzfreudige Elemente auf freiwilliger Grundlage in sich zusammenschliessen, °weiter bestehen bleiben und auch ausgebaut werden. So hatten wir damals gesagt.°

Der Führer: Das Ausbauen ist schon gefährlich.

Zeitler: Es wurde eben zuviel.

Der Führer: °Aber das Ausbauen muss natürlich auf irgendwie gehindert werden.° Denn diesen Ausbauen hat keine Begrenzung. Das kann der eine so, der andere anders auffassen

Keitel: Der General der Osttruppen ist auch gern für den Ausbau.

Zeitler: Nein, ich halte ihn schon am Zügel, auf keinen Fall, °Bataillone ist das Höchste.°

Keitel: Nun weiter: Ihre Heranziehung zum Kampf an der Front und die Verwendung von Emigranten oder Führern der ehemaligen Intelligenz bleibt auf das Schärfste verboten. Das war damals ausdrücklich gesagt. Solche Leute dürfen nicht hinein. Die haben wir auch hinausgetan. Ich habe selber eine Aktion bei der Heeresgruppe Mitte gemacht, Da waren über den Dolmetscherweg tatsächlich Emigranten in führende Stellungen eingedrungen, und die haben wir hinausgeschmissen.

Schmundt: Es ist nicht etwa so, dass der Generaloberst Lindemann ²⁰ wild darauf ist, Verbände aufzustellen, sondern er sagt: Wir müssen unterscheiden einmal die Propaganda an den Feind. Da ist es vollkommen egal. Aber in rückwärtigen Gebiet ist es so: Er sagt, wir haben es nun erreicht, dass wir unsere Soldaten für die Front freibekommen haben dadurch, dass ich allein in meinem Armeeabschnitt °47 000 Hilfswillige habe,° die mir zum Beispiel meine ganze Bahn machen, und zwar zunächst einmal dafür, dass sie Verpflegung und Unterkunft gekriegt haben, also ihr Leben halten.

Keitel: Hilfswillige oder landeseigene Verbände?

Schmundt: Hilfswillige. Es sind aber Leute, die ohne Aufsicht und ohne Polizei für sich freiwillig diese Dinge tun, und der Bandenkrieg ist ausgestorben. Das war bisher gegen Brot und gegen Verpflegung usw. zu machen. Nun kam Wlassow und wandert nun herum als Predi-

²⁰ Georg Lindemann, generał pułkownik, dowódca XVIII armii do III 1944, później d-ca grupy armii Nord.

ger und predigt die nationale Freiheit sowohl in den Ortschaften wie gegenüber dem Hilfspwilligen und den Truppen.

Keitel: Das habe ich schon verboten.

Schmundt. Nun sagt Generaloberst Lindemann nicht etwa, wie der Herr Feldmarschall meint, wir wollen gross aufbauen, sondern er sagt: Ich mache auch aufmerksam auf die Gefahr. Nämlich jetzt fragen die Leute bereits, worin besteht denn der Gegendienst Deutschlands uns gegenüber? Nun hat er sie hochgeputscht in die Freiheit. Er hat auch zweifellos den Bandenkrieg noch mehr bekämpft. Nun kommt aber die Gegenfrage, und nun sagt Lindemann: Es ist jetzt der Moment gekommen, wo man entweder den Wlassow, auch wenn man es nicht einzuhalten gewillt ist, ein Zugeständnis macht und sagt: Ihr werdet einmal das und das dafür bekommen, oder wo man die Sache radikal abbiegt. Sonst kann uns das in den Rücken fallen, und die Leute werden dann unzufrieden und fangen plötzlich an, nicht mehr die Bahn zu bedienen, sondern zu sabotieren.

Der Führer: °Ich brauche überhaupt den General Wlassow nicht in unserem rückwärtigen Gebiet.°

Schmundt: Das tut er aber.

Der Führer: °Dass muss unterbunden werden. Ich brauche ihm nur vorn.°

Schmundt: Diese Entscheidung wollen die Armeeführer haben.

Keitel: Die ist gefallen.

Der Führer: Zeitzler, wir sind uns im klaren, rückwärts °brauchen wir den Wlassow nicht. Der kann nur hinüberwirken.°

Zeitzler: Nur hinüber mit seinen Namen, mit den Bildern.

Keitel: Darf ich gleich noch die Frage stellen, die von der Heeresgruppe Nord über den Generalstab des Heeres eindringlichst vorgetragen ist: Sie bittet, dass Esten, Letten und Littauer als Freiwillige, und zwar als deutsche Soldaten in die deutschen Einheiten eingestellt und dass damit Fehlstellen aufgefüllt werden.

Der Führer: °Das kann man so generell nicht machen.°

Zeitzler: Es gibt auch die lettische SS-Brigade.

Der Führer: Es sind einzelne Verbände. Aber in der Masse kann man das nicht machen.

Keitel: In Rahmen des Heeres eingereiht. Sie sollen nicht als Freiwillige auf Grund des Arbeitspflichtgesetzes in besonderen Einheiten zusammengefasst, sondern bei °deutschen Truppenteilen in die vorhandenen Fehlstellen eingereiht werden.°

Der Führer: Unter keinen Umständen. Das würde ja dazu führen, dass ich letzten Endens diese Verbände völlig unsicher mache. Es ist etwas ganz anderes, wenn ich heute hergebe und eine Legion aus diesen Leuten mache. Das muss dann auch wirklich ausgelesen sein, und die muss man auch dressieren.

Keitel: Das geschieht ausserdem auch noch.

Der Führer: Aber wenn Sie die Leute normal in eine Truppe hineingeben, dann kann es passieren, dass die ein Gift sondergleichen hineintragen. So ohne weiteres kann man das nicht machen.

Zeitzler: Es ist nur die eine Division Niedermayer, wo ich vorgetragen hatte, dass wir das 1 : 1 machen. Da ist es erstaunlich. Jetzt bilden

eigentlich die russischen Soldaten unsere Leute aus in Einbuddeln und in der Geländeausnutzung. Die haben eine Art, sich einzubuddeln und hinzulegen, die ist erstaunlich.

Keitel: Das ist die Niedermayer-Division²¹, die hat Turkleute. Sie trägt die Nummer 16.

Der Führer: Wo ist die eigentlich?

Zeitler: Die ist in Gouvernement. Mir war es auch unsicher, trotzdem Niedermayer es so haben wollte. Da schlug ich vor: 1:1, und da ist sie bei der Umgliederung.

Der Führer: Eines ist ganz klar: Wir haben diese Verbände ernstlich nur an ein paar Stellen eingesetzt, und dort sind sie ^cernsten Beanspruchungen nicht gewachsen.^c

Zeitler: ^cNein, ernsten nicht.^c Auch in der einen Beurteilung, die ich mitgebracht habe, steht drin: Trotzdem sie 1½ Jahre dabei sind, sind sie doch nicht zuverlässig bis zuletzt.

Der Führer: Darauf verlassen darf man sich nicht. Daher muss ich immer wieder sagen: Wir können hinüber Propaganda machen, wie wir wollen. Das kann man alles tun. Aber herüben muss man sich klar sein, es darf das nicht etwa abgleiten zu einer Erscheinung, wie wir sie im Jahre 1916 hatten. Das darf nicht sein. Vor allem darf es etwas nicht geben. Wir dürfen Verbände nicht einem Dritten ausliefern, der sie in die Hand bekommt und sagt: Heute macht ihr mit, morgen nicht. Eines Tages bekommen wir dann eine Art Streikparole. Das läuft die ganze Front entlang, und dann sind sie organisiert und beginnen mit Erpressungen.

Keitel: Ich kann dazu nur melden, dass der ^cWlassow^c abberufen werden ist. Er ist ^cnicht mehr an der Front.^c Ihm ist jede Propagandatätigkeit an der Front und seine eigene Propagandatätigkeit untersagt worden. Es war nur die eine Entscheidung zu füllen, ob wir den Ruf nach drüben über die sogenannte Freiheitsarmee laufen lassen können.

Der Führer: ^cJa, da kann man alles machen.^c

Keitel: Ich habe das nicht für bedrohlich gehalten. Denn wir sind die Freiheitsarmee von Bolschewismus.

Der Führer: Obwohl ich der Überzeugung bin, dass der Ruf der Freiheitsarmee herüben wirksam ist; denn die Leute wollen nicht kämpfen, sie wollen ihre Ruhe haben.

Zeitler: Ich habe den Schwerpunkt auf die ^cBilder^c gelegt, wie es in den Überläuferlagern aussieht. Damit kommt man weiter als mit politischen Sachen.

Keitel: Nun die Verwendung der Leute aus Überläuferlagern.

Der Führer: Da stehe ich auf den Standpunkt, dass wir sie ^cabtransportieren und in Deutschland einsetzen.^c Es sind Kriegsgefangene. Wenn ich davon 30, 40, ^c50 000 Mann dem Kohlenkommissar^c abgeben kann! Aber man muss sie dann auch wirklich anständig behandeln.

²¹ Była to dywizja sformowana z ludzi pochodzących z Kaukazu, dowodzona przez Oskara von Niedermayera, który przed wojną, będąc profesorem uniwersytetu, był równocześnie w służbie wojskowej, pracował w OKW, m. in. w ramach wywiadu na Rosję. W IX 1942 mianowany generałem majorem.

Zeitler: Ich habe als Ziel gesetzt, das sollen anständige Arbeiter werden in Deutschland. Vorn kommt mit Überläufern nicht viel heraus. Ich kann den einen oder andern als Hilfwilligen, wenn Fehlstellen sind, hineintun. Aber die Masse soll nach Deutschland als Arbeiter, um deutsche Leute freizumachen.

Der Führer: Ich kann nur sagen: Wenn wir nicht unsere Kohlensache in Ordnung kriegen, kommt der Moment, wo ich keine Munition, keinen Sprengstoff mehr machen kann, wo wir keine U-Boote mehr bauen können. So wird es auf 100 Gebieten kommen. Es ist ein Blödsinn. Aber der Moment wird dann kommen. Es ist ja jetzt schon tragisch, wenn die Italiener kommen und sagen, warum wir das nicht liefern. Ich muss ihnen dies liefern. Wir können es nicht, weil wir zu wenig Kohle haben. Das ist natürlich eine Schlamperei.

Keitel: Ich werde also dem Reichsminister Rosenberg mitteilen, dass das nach Ihrer Entscheidung nicht in Frage kommt, dass irgendeine praktische Auswirkung hinter unserer Front in diesen Dingen überhaupt nicht beabsichtigt ist, dass wir die Propaganda in den Feind hinein mit diesen Mitteln fortsetzen, dass wir Herrn Wlassow in russischen Gebiet nicht mehr aktiv wirken lassen. Wenn er herüber will.

Der Führer: Wir haben das bei den anderen auch nicht. Wir erlauben doch nicht, dass z. B. der junge Sohn von der^d in Deutschland eine Propaganda macht. Wir geben das doch nicht auf die Kanalinseln, sondern lassen Propaganda machen zu unseren Gegnern hinüber. Ich bin überzeugt, dass die Russen umgekehrt Propaganda zu uns herüber machen würden. Es muss vermieden werden, dass bei uns falsche Hoffnungen entstehen.

Keitel: Es ist aber wirklich wahr, die Generale, besonders auch Kluge — vom dem weiss ich es persönlich, ich habe mit ihm genug darüber gesprochen-, würden darin eine Entlastung sehen.

Zeitler: Es fehlt eben die klare Sache von oben. Es muss einmal klipp und klar von oben gesagt werden.

Keitel: Nun darf ich noch Bitte aussprechen in einer Sache, die jetzt in Bearbeitung ist. Nachdem für die Hilfwilligen die Bestimmungen festgelegt worden sind, kommt jetzt auch für die landeseigenen Verbände eine Begriffsbestimmung hinsichtlich ihrer Zusammensetzung, Ausbildung und ähnlicher Dinge in Frage. Es wäre gut, dass wir das vorher noch einmal bekommen und dem Führer zeigen können. Es wird jetzt bei Ihnen noch in der Organisationsabteilung bearbeitet.

Der Führer: Vielleicht kann unter Zuhilfenahme des Stenogramms von heute — ich habe heute meine Gedanken niedergelegt — Lammers noch einmal Einsicht bekommen, dass er daraufhin die Geschichte macht.

In übrigen könnte man noch etwas machen. Wir können sehen, wie die Geschichte läuft. Es wäre auch möglich, dass man unter Umständen einen Teil unserer Oberbefehlshaber noch einmal zusammenholt und dass ich es davon persönlich sage.^c

Schmundt: Das wäre wunderbar.

^d W oryginalne brak słowa.

Keitel: Das wäre sehr gut. Ich habe gesehen, es ist ein kleiner Selbstbetrug. Man hofft, eine Entlastung zu haben, und weiss nicht, was für eine Lage man sich in den Pelz setzt.

Schmundt: Man könnte ihnen auch einmal das sagen, was Sie, mein Führer, den Verbündeter in Klessheim²² gesagt haben, einen^e.

^{e-e} Dopisano ręcznie, dalszy tekst nieczytelny.

²² Klessheim to siedziba Hitlera.